

Recenzja rozprawy doktorskiej napisanej przez  
**mgr Magdalenę Łagiewską**, pt. ***Prawa podmiotowe w systemie  
prawnym Chińskiej Republiki Ludowej*** /s. 297 łącznie z bibliografią i  
*Summary*/.

1. Dopiero od niedawna dynamicznie rozwijają się badania naukowe na temat prawa w Państwie Środka. Rodzima nauka w tym zakresie pozostaje w tyle za innymi krajami /z wielu powodów, wśród których czynniki historyczne są najbardziej znaczące/. Jednak poznanie, ujmując temat jeszcze szerzej, chińskiej kultury prawnej zaczyna być traktowane jako konieczność, zwłaszcza z uwagi na coraz większe znaczenie gospodarcze i geopolityczne Chińskiej Republiki Ludowej /dalej jako Chiny/. Ten pragmatyczny wymiar nie powinien jednak przesłonić faktu, że procesy dokonujące się w Chinach w XX i XXI wieku są swoistym „żywym laboratorium” działania prawa /np. w odniesieniu do zagadnienia „transplantów prawnych”, sposobu wprowadzania reform, problemów budowania i uzasadniania tzw. chińskiej drogi i tworzenia alternatywnych konstrukcji, np. socjalistycznych rządów prawa z chińskimi cechami etc/. To, co dzieje się w Chinach /także na poziomie rozważań ideologicznych i koncepcyjnych/ stanowi bogaty materiał empiryczny, relewantny względem tematów, którymi tradycyjnie interesuje się teoria, filozofia i socjologia prawa /rządy prawa, kultura prawna, konstytucjonalizm, skuteczność prawa, prawa a polityka, kulturowe podstawy prawa etc/.

Na tym tle, powstanie rozprawy doktorskiej autorstwa mgr Magdaleny Łagiewskiej na temat współczesnego prawa chińskiego, a dokładniej - „praw podmiotowych” w tamtejszym systemie prawa, należy ocenić ze wszech miar pozytywnie. Jak wskazałem, badania nad prawem chińskim w Polsce znajdują się dopiero na wstępnym etapie, choć pamiętać należy zwłaszcza o studiach ks. prof. A. Kościa oraz, w pewnym zakresie, prof. K. Gawlikowskiego, a zagadnienie poruszane w pracy nie zostało jeszcze opracowane. Temat pracy uznaję za dobrze dobrany. Bez wątpienia, w ramach studiów nad problematyką „praw podmiotowych” w Chinach sformułować można szereg ważkich pytań badawczych. Przy czym, na co wskazać poniżej, zagadnienia rozważane w pracy są niezwykle trudne, złożone, wielopoziomowe i wymagające wielu kompetencji ze strony badacza. Od razu chciałbym to zaznaczyć, gdyż argumenty krytyczne i polemiczne sformułowane poniżej względem rozprawy powinny być umieszczone na tle dotychczasowego dorobku nauki, zwłaszcza polskiej, w tym zakresie. Pionierskość prowadzonych badań nie stanowi usprawiedliwienia dla popełnionych błędów, które cały czas powinny być oceniane zgodnie z rygorami akademickiego etosu i kryteriami naukowości.

Jednak, bez wątplenia, nowatorski wymiar pracy /nawet gdy odnosi się go przede wszystkim do obiektu badań/ powinny wpływać na ogólną ocenę pracy.

Już w tym miejscu chciałbym podkreślić, że, pomimo wad i niedociągnięć, recenzowana dysertacja jest cennym, oryginalnym opracowaniem dotyczącym bardzo ważnego /tak teoretycznie, jak i praktycznie/ zagadnienia. Stanowi osiągnięcie badawcze, które stwarza przestrzeń dla rozwoju w Polsce bardziej zaawansowanych studiów nad prawem chińskim.

Dodam, że poniższe uwagi recenzyjne skupione będą przede wszystkim na wątkach dotyczących chińskiej kultury prawnej /chińskiego systemu prawa/, a w mniejszym zakresie na znajdujących się w pracy rozważaniach teoretycznoprawnych na temat praw podmiotowych.

2. Zanim przejdę do szczegółowej oceny merytorycznej dysertacji, niezbędne jest syntetyczne zreferowanie toku wywodu i przedstawienie struktury pracy oraz dokonanie charakterystyki formalnej strony pracy /język, warsztat, przywoływana literatura/.

Praca składa się z czterech rozdziałów, *Wstępu*, *Wniosków*, zestawienia wykorzystanych źródeł oraz krótkiego streszczenia w języku angielskim (*Summary*).

*Wstęp* zawiera nakreślenie ogólnego kontekstu pracy, a także sformułowane tam, jak pisze Autorka, „zasadniczy cel pracy”, „tezę dysertacji” oraz „problemy i pytania badawcze”. Choć brak jest uporządkowania tych kategorii oraz występują pewne wątpliwości względem postawionych pytań /na co wskazuję poniżej/, to jednak podkreślić trzeba, że czytelnik po lekturze *Wstępu* posiada orientację w ogólnym pomyśle badawczym.

*Rozdział 1* ma najbardziej teoretycznoprawny charakter ze wszystkich - dotyczy zagadnienia „praw podmiotowych”. Znajdują się w nim również analizy zmierzające do wyodrębnienia: liberalnej, komunitarystycznej i solidarystycznej - jak pisze Autorka - „wizji praw podmiotowych”. Jest to bardzo ciekawy wątek pracy, choć oczekiwałem albo dużo bardziej skonkretyzowanych rozważań prowadzonych wokół poszczególnych koncepcji, np. charakterystycznych dla każdej z „wizji”, albo analiz modelowych /przy czym, chodziłoby o pełne i metodyczne zastosowanie techniki modelowania/. Niezależnie od tego, pozytywnie oceniam odwołanie się do rozważań z pogranicza filozofii polityki i prawa.

W *Rozdziale 2* omówiono historię oraz cechy współczesnego prawa chińskiego. Nie zabrakło w nim rekonstrukcji konfucjanizmu i legizmu /niestety, przy całkowitym pominięciu np. taoizmu oraz bez uwzględnienia dynamiki zmian w ramach tych filozofii/, a także wybranych - choć nie wiadomo według jakich kryteriów - elementów współczesnego chińskiego systemu prawa /Komunistyczna Partia Chin, Ogólnochińskie Zgromadzenie

Przedstawiciele Ludowych, rządy prawa, modelowe orzeczenia, źródła prawa, wymiar sprawiedliwości etc./.

Z kolei w *Rozdziale 3* znajduje się opis kilku wybranych „praw podmiotowych” - przy okazji prezentacji instytucji meldunku /*hukou*/, polityki jednego dziecka, „wolności wyznania”, ośrodków reedukacji przez pracę oraz kary śmierci. Podkreślenia wymaga to, że regulacje prawne dotyczące powyższych instytucji rozpatrywane są w pracy również w perspektywie historycznej, tj. uwzględnione są ich zmiany w czasie. Niewątpliwie stanowi to zaletę pracy, gdyż pozwala uchwycić zmiany w *law in books*, co zbliża już do rekonstrukcji *law in action*. Mam pewne wątpliwości względem kryterium doboru omawianych „praw podmiotowych”. Za niejasne uważam sformułowanie Autorki mówiące o tym, że „wybór wybranych praw podmiotowych był podyktowany czynnikiem o charakterze ewolucyjnym” /s. 14/ oraz „powszechnością tych praw”.

Tymczasem *Rozdział 4* zawiera opis wybranych aspektów ochrony praw podmiotowych w Chinach. W tym zakresie omówiono konstytucyjne gwarancje ochrony praw podmiotowych, kilka orzeczeń sądowych /z ważnym *Qi vs Chen*/ oraz zreferowano instytucję odszkodowania za niesłuszne skazanie i system bezpłatnej pomocy prawnej. Niestety, nie uzasadniono, dlaczego niektóre instytucje stały się przedmiotem rozważań w pracy, a inne pominięto całkowitym milczeniem. Co budzi moje szczególne wątpliwości, nie znajdziemy w dysertacji żadnych nawiązań do roli prawników zajmujących się obroną „praw podmiotowych” /a także, ich prześladowań przez władzę polityczną, która realnie wpływa na ochronę praw podmiotowych/. Podobnie jest z kwestią ochrony „praw i interesów” przy pomocy skargi na działania podmiotów administracyjnych /na podstawie prawa o sporach administracyjnych - 中华人民共和国行政诉讼法/ - nie została w żadnym miejscu pracy poruszona. Oczywiście, nie można w jednej pracy opisać całości rozwiązań relewantnych wobec ochrony praw podmiotowych, ale czytelnik oczekiwałby wyraźnego wytłumaczenia się Autorki z dokonanych w tym zakresie wyborów.

W końcowych *Wnioskach* znajduje się rekapitulacja prowadzonych rozważań, choć, niestety, i tu brak całościowej, czytelnej i metodycznej odpowiedzi na wszystkie zadane we *Wstępie* pytania badawcze.

Struktura pracy jest poprawna - podział na poszczególne rozdziały jest przemyślany i zdecydowanie ułatwia lekturę. Co więcej, czytelnik informowany jest na początku każdego rozdziału o jego treści. Wywód jest, co do zasady, jasny i klarowny /co dotyczy językowego wymiaru pracy/. Wszystko to łącznie powoduje, że dysertacja jest przystępna nawet dla nieprofesjonalistów. Stanowi to niemałą zaletę pracy.

Nie oznacza to, że nie występują w niej np. błędy językowe /wspominam o nich tylko dla porządku, nie sugerując przy tym, że praca jest pod tym

względem w jakiś rażący sposób niestaranna/. Przykładowo czytelnik, znajdzie zwroty stylistycznie wątpliwe: „został uchwycony punkt przemian” /s. 8/, „oceniając funkcjonowanie systemu modelowych orzeczeń należy podkreślić, że został on zwieńczony sukcesem” /s. 136/. W kilku miejscach mamy do czynienia z lapsusami i pomyłkami /np.: S. Ehrlich określony został jako S. Erlich, s. 25, s. 276; „przyznane jest pierwszeństwo dobru wspólnemu względem dobra wspólnego”, s. 33; „Zijqng zauważył”, s. 59/. Niejasne jest również to, czy tłumaczenia aktów prawnych z języka chińskiego są wykonane przez Autorkę, czy też są wtórnymi tłumaczeniami z języka angielskiego. Czytelnik powinien mieć pełną wiedzę o autorstwie tłumaczeń w odniesieniu do każdego fragmentu przytaczanych cytatów obcojęzycznych. We *Wstępie* przeczytamy tylko, że praca „opiera się na źródłach chińskich” /s. 15/.

Jeżeli zaś chodzi o przywoływaną literaturę, to Autorka szeroko odwołuje się do rodzimych pozycji oraz licznych źródeł anglojęzycznych /i kilku francuskojęzycznych/. Nie zostały jednak uwzględnione niektóre kluczowe pozycje anglojęzyczne. Wśród nich wypada wskazać np.: podstawowy podręcznik do prawa konstytucyjnego Qifang Zhang, monografia pod redakcją Johna Garrick i Yan Chang Bennetta na temat niedawnych reform spod sztandaru „chińskich socjalistycznych rządów prawa”, książka opisująca badania empiryczne nad *rule of law* w Chinach autorstwa Yuhua Wang, fundamentalna praca Yuwen Li o systemie i reformach wymiaru sprawiedliwości, doskonała praca Jinfan Zhang o tradycji i nowoczesności w prawie chińskiej, zbiór pod redakcją Karen G. Turner, Jamesa V. Feinermana i R. Kenta Guy'a na temat barier rozwoju *rule of law* w Chinach, jedyna monografia o Najwyższym Sądzie Ludowym autorstwa RONALDA C. KEITHA, ZHIQIU LIN, and SHUMEI HOU/. Zdecydowanie pełniejsze jest nawiązywanie do rodzimych opracowań - mgr Magdalena Łagiewska sięgnęła do większości pozycji napisanych w języku polskich o prawie chińskim. Na usprawiedliwienie pominięcia wskazanych opracowań anglojęzycznych należy wskazać na występowanie bardzo dużej ilości prac - zwłaszcza w formie artykułów, nierzadko, niestety, o małej wartości merytorycznej - na temat prawa chińskiego /rozważanego w perspektywie historycznej, dogmatycznoprawnej, socjologicznej, politologicznej/. Co więcej, wydaje się, że zbyt szeroko nakreślone cele pracy /o czym piszę poniżej/ również skutkowały trudnościami w posługiwaniu się pełną literaturą przedmiotu. Niezależnie od tych drobnych uwag, pozytywnie oceniam warsztat badawczy mgr Magdaleny Łagiewskiej w zakresie ogólnej znajomości literatury związanej z tematem pracy.

3. Praca posiada szereg zalet, które łącznie świadczą o jej wartości poznawczej. Generalnie, uznaję za właściwe podejście wyrażone w dysertacji, które zakłada konieczność osadzenia rozważań nad „obowiązującymi rozwiązaniami prawnymi” na tle „historycznym, filozoficznym, socjologicznym” /s. 7/. W dalszej części pracy wskazywany jest również „aspekt kulturowy” /s. 8/. Takie podejście jest trafne, a przy przyjęciu pewnych założeń metodologicznych, przynosi ono poznawcze

korzyści. Zwłaszcza badania nad prawem chińskim nie mogą być owocne, przy pozostaniu tylko na poziomie norm prawa pozytywnego. Trzeba wyjść „poza” rozważania dogmatycznoprawne, gdyż same w sobie niewiele nam powiedzą o tym, czym jest „prawo chińskie”. Niezbędne jest nawiązanie do historii, dróg kształtowania się współczesnych rozwiązań prawnych, rozważenie znaczenia nurtów filozoficznych oraz uwzględnienie politycznego uwikłania prawa. Wobec olbrzymiej przepaści między *law in books* oraz *law in action* studia nad prawem chińskim zdecydowanie wymagają szerszego podejścia badawczego.

Za trafną uważam intuicję Autorki, polegającą na uznaniu, że ocena chińskich reform prawa, rozwiązań prawnych, kierunku rozwoju prawa nie powinna opierać się na łatwym i szybkim przyrównaniu ich do Zachodniego modelu /w liczbie pojedynczej dla uproszczenia/ jako pozytywnego punktu odniesienia. W kilku miejscach pracy znajdziemy uwagi, które składają się na postulat ostrożności w tym zakresie. Można również zrekonstruować z rozproszonych uwag Autorki, że alternatywne rozwiązania chińskie mogą być racjonalne /w danym kontekście kulturowym/. Zresztą w wielu przypadkach wskazywane jest innowacyjność nowych chińskich rozwiązań /np. licytacje internetowe, szeroki zakres pomocy prawnej/. Szkoda, że nie zostało to szerzej opracowane, gdyż wyrażona przez Doktorantkę teza wpisuje się w najważniejsze spory i dyskusje prowadzone na temat prawa chińskiego.

Zgadzam się również, z myślą Autorki, wyrażoną we *Wnioskach*, mówiącą o „amalgamacie”, różnych elementach, wątkach leżących u podstaw chińskiego prawa. Końcowy wniosek wydaje się właściwy i dobrze ugruntowany. Dodam tylko, że ta hybrydowość jest dużo szersza aniżeli tylko fuzja wątków komunitarystycznych i solidarystycznych oraz nie charakteryzuje ona bynajmniej wyłącznie chińskiego systemu prawa.

Recenzowana dysertacja jest cennym zbiorem /można powiedzieć metaforycznie, że jest „kalejdoskopem”/, ukazującym różnorodne elementy systemu prawa chińskiego. Lektura pracy przynosi szczegółową wiedzę na temat bardzo konkretnych rozwiązań i związanych z nim regulacji prawnych. Jak już wspominałem - co jest bardzo ważne - są one ujmowane w perspektywie dynamicznej. Czytelnik pracy podczas jej lektury ma szansę zapoznać się z zagadnieniami, o których niemal nie wspomina się w rodzimej literaturze: instytucją modelowych orzeczeń, problemami chińskiego wymiaru sprawiedliwości, instytucją licytacji sądowych przez internet, informatyzacją wymiaru sprawiedliwości /dostęp do spraw, telewizje sądowe/, instytucją sądów objazdowych, cechami chińskiej etyki sędziowskiej. W tym aspekcie praca jest najbardziej doniosła i oryginalna. Cenne są również rekonstrukcje tzw. białych ksiąg, dotyczących zagadnień prawnych, publikowanych przez władze chińskie. W rodzimej literaturze nie znajduje się ich całościowe opracowanie i omówione. Oprócz tego, w dysertacji poruszane są zagadnienia, które - co prawda - są opisywane i komentowane, ale w Polsce wiedza o nich jest jednak ciągle

fragmentaryczna. Chodzi tu przede wszystkim o podstawy ustroju Chin, problem kary śmierci, obozów reedukacji przez pracę, status zasady domniemania niewinności i *nullum crimen sine lege*, system rejestracji *hukou*, politykę jednego dziecka. W tej warstwie faktograficznej praca zdecydowanie przynosi najwięcej, stanowiąc dla rodzimych badaczy - nie tylko zresztą dla prawników, ale również dla osób chcących rozumieć polityki publiczne oraz reformy wprowadzane w ChRL - niezwykle cenne źródło wiedzy o prawie chińskim. Fragmenty pracy, w których omawiane są chińskie akty prawne, zdecydowanie stanowią ważny wkład w rozwój wiedzy o prawie chińskim. Co więcej, właśnie te rozważania Autorki są najmniej problematyczne i najwięcej wnoszą do studiów nad chińską kulturą prawną.

4. Przechodząc do uwag krytycznych, najpierw zaprezentuję te najbardziej zasadnicze, by następnie przejść do zarzutów w większym stopniu „technicznych”.

Podkreślić należy jeszcze raz wyjątkowe trudności związane z studiowaniem prawa chińskiego. Wynikają one, między innymi, z konieczności posiadania kompetencji w zakresie historii, filozofii oraz prawa w Chinach. Jakby tego było mało, niezbędna jest wiedza komparatystyczna – trudno prowadzić badania nad „prawami podmiotowymi” w Chinach bez odwołania się do myśli i praktyki Zachodniej, gdzie ta koncepcja powstała. Z tym wiąże się szereg problemów i wyzwań epistemologicznych.

4.1. Moim zdaniem, podejście wyrażone w pracy jest przykładem narracji, w tym przypadku dotyczącej Chin, określanej od czasów E. Saida mianem orientalizmu. Od razu zauważę, że choć taki sposób pisania o „Wschodzie” uznaję za błędny, to jednak jest on nierzadki, zwłaszcza w ramach rodzimych studiów nad Chinami. Oczywiście, nie zwalnia to Autorki z odpowiedzialności naukowej, a tylko wskazuje na występowanie niesprzyjających warunków dla prowadzenia rzetelnych badań. Zresztą rozpowszechnienie się narracji orientalistycznej bierze się z niemal całkowitego pominięcia problemów epistemologicznych związanych z badaniami „Wschodu”, w tym Chin.

Ważnymi składnikami narracji orientalistycznej jest ujednocianie „Wschodu”, posługiwanie się agregatywnymi pojęciami mającymi obejmować wybrane części Azji albo wręcz ją całą, bez odpowiedniego komentarza. Z tym powiązane jest esencjalizowanie badanych społeczeństw – przypisywanie im cech przy użyciu dużego kwantyfikatora, a także silne przeciwstawianie Zachodu i Wschodu. Co warto podkreślić, w recenzowanej rozprawie to Chiny traktowane są jako podmiot. Cel pracy został określony jako „wyjaśnienie podejścia reprezentowanego przez Chiny odnośnie do problematyki praw podmiotowych” /s. 11/; na tej samej stronie zapowiadana jest analiza „podnoszonych przez Chiny argumentów” /s. 11, patrz też np. 116/; stawiane jest pytanie o to, „co Chińska Republika Ludowa rozumie pod pojęciem < rządów prawa >?”. Odwołując się tylko to tego ostatniego pytania, moim zdaniem, o ile ChRL jako państwo nie jest

zdolna do „rozumienia”, to konkretne grupy i frakcje /w tym, w ramach rządzących/ mają określone, nierzadko odmienne wizje i poglądy na ten temat. W tym zakresie, nawet w ramach KPCh, nie ma jedności /na ten temat można przeczytać w doskonałych pozycjach S. Seppanena oraz E. Frenkiela, opartych na wywiadach pogłębionych z uczonymi chińskimi/. Jeżeli jednak Autorka ograniczyła się tylko do rządzących /tj. oni kryją się pod nazwą ChRL/, to i tak nie został wydobyty pluralizm, ścieranie się poglądów w ich obrębie. Osią wyводу znajdującego się w pracy także jest przeciwstawianie Zachodu i Wschodu /dokładniej Chin, ale też innych państwa azjatyckich/. Autorka pisze, w odniesieniu do Chin, o „przeciwstawnym kulturze zachodniej sposobie rozumowania” /s. 75/. Jako podstawowe wartości, którymi „kierują się Chińczycy”, zostały wskazane: „harmonia, hierarchia, czy kolektywizm” /s. 100/. W dalszej części jako typowe dla Chin i innych państw południowoazjatyckich wskazywane jest akcentowanie „wysokiego stopnia posłuszeństwa” /s. 264/. W niejako naturalny sposób Azjaci są kolektywistami, nastawionymi na harmonię, silnie zhierarchizowani oraz całkowicie posłuszni. Krytyka takiego podejścia nie opiera się na tym, że nie ma różnic międzykulturowych. Wręcz przeciwnie, są one realne /psychologia kulturowa ukazała ich rozmiar oraz nietrafność „starych” kategorii, takich jak hierarchia, kolektywizm, posłuszeństwo/, ale w tym przypadku zostały one arbitralnie wyrażone przy pomocy podziałów odzwierciedlających Zachodnie kategoryzacje i konceptualizacje, w sposób prowadzący do silnego przeciwstawienia Wschodu i Zachodu. Dodam, że Zachód również został poddany znaczącemu spłaszczeniu. Przeczytamy w pracy np., że „na Zachodzie powszechnie akceptowana, a co za tym idzie, również uznawana jest jedynie liberalna wizja praw podmiotowych” /s. 65/. Nigdzie nie znajdziemy wspomnienia o koncepcji praw grupowych oraz o coraz szerszej krytyce klasycznie rozumianych praw człowieka.

Zasadnicza, głęboka myśl leżąca u podstaw pracy mówi o różnicy w kulturowych „wizjach” praw podmiotowych. Niestety, nie została ona, w moim przekonaniu, należycie opracowana. Precyzyjniej mówiąc, braki teoretyczne i konceptualne stanęły na przeszkodzie w pełni owocnego rozwinięcia tego tematu. Autorka dysertacji zapowiada „wyjaśnienie podejścia reprezentowanego przez Chiny odnośnie do problematyki praw podmiotowych z uwzględnieniem kontekstu kulturowego” /s. 11, patrz też np. 267/. A zatem, ów „kontekst kulturowy” stanowi ważny element rozważań. W końcu teza pracy mówi o tym, że „uwarunkowania o charakterze kulturowym i filozoficznym ... mają charakter pierwotny względem ustrojowego” /s. 11/. Jaka jest jednak relacja między elementem „kulturowym” i „filozoficznym” oraz nimi oboma a czynnikiem „ustrojowym”? Nie znajdziemy w pracy żadnych refleksji na ten temat. Mam wątpliwość, czy można wyjaśnić jakieś złożone zależności, wykazać uwarunkowania prawa (np. „kulturową” genezę, czy też uwikłanie prawa) bez próby definicji, w tym przypadku, kultury /bez prowadzenia jakichkolwiek rozważań na ten temat/ oraz określenia jej relacji względem innych „obiektów”. Nie znając relacji między wymiarem „filozoficznym”,

„ustrojowym” /czy raczej politycznym/ i „kulturowym”, trudno proponować jakieś tezy, mające opisywać i wyjaśniać świat społeczny. Praca zatem nie jest dobrze podbudowana teoretycznie i konceptualnie. Autorka nie skorzystała z cennej sugestii C. Geertza o konieczności szczególnej ostrożności przy próbie odwoływania się do wyjaśnień kulturowych. Niestety, Autorka popełnia także błąd sprowadzenia wyjaśnień „kulturowych” do, odwołując się do metaforyki Geertza, „poszukiwania głęboko ukrytych źrół”.

Mam wątpliwości również względem postawionych problemów badawczych, doceniając jednocześnie to, że Autorka starała się przyjąć właściwą strategię organizacji pracy - tj. prowadzenie wywodu wokół sformułowanych na początku problemów badawczych.

Pierwsze z pytań badawczych budzi moje wątpliwości /"czy koncepcja liberalna ma zastosowanie również do państw azjatyckich?"/. Nigdzie w dalszej części pracy nie zostało wyjaśnione, o co w tym pytaniu chodzi. W jakim sensie Autorka posługuje się frazą „koncepcja liberalna ma zastosowanie”? Nie wiemy, o jakie „zastosowanie” chodzi, nie wiemy, na jakim poziomie mają być prowadzone rozważania /opisowy, postulatywny etc./. Czy rzecz w określeniu możliwości jej „zastosowania” w wyniku zewnętrznych wpływów? Czy też chodzi o „zastosowanie od wewnątrz”, w oparciu o własne zasoby? Z jakiej perspektywy podmiotowej zadawane jest to pytanie? Nie wiemy również, czy rozważania mają dotyczyć tylko argumentów, czy też liczy się również czynnik siły i *real politics*? Co więcej, nigdzie nie sprecyzowano, jakie jest kryterium oceny możliwości lub niemożliwości ich „zastosowania”? Tak postawione pytanie zakłada szereg kwestii (istnienie „koncepcji liberalnej”, potraktowanie jej jako punktu odniesienia, rozciągnięcie analizy na „państwa azjatyckie”).

Drugie pytanie dotyczy wpływu na prawo chińskie nurtów filozoficznych, co jest bardzo szerokim zagadnieniem, wymagającym olbrzymiej wiedzy o filozofii chińskiej /oraz Zachodniej, zwłaszcza marksizmu, leninizmu/, tym bardziej, jeżeli planowane analizy nie dotyczą wąskiego okresu czasowego. Moim zdaniem, to pytanie badawcze mogłoby być osią całej poważnej dysertacji doktorskiej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ta niezwykle szeroka kwestia jest jednym z kilku wyodrębnionych pytań, to wydaje się, że napisanie rzetelnej pracy zawierającej całościowe, pełne, opracowane w szczegółach odpowiedzi jest zwyczajnie niemożliwie /bez popadania w stereotypy, wybiórczość i „płaskość” wywodu/. Muszę jednak dodać na marginesie, że przywilejem początku kariery naukowej jest stawianie ambitnych celów badawczych. Być może właśnie entuzjazm i odwaga badacza powinny być docenione jako sposoby na przekroczenie barier i ograniczeń stawionych sobie przez dojrzałych badaczy.

Trzecie pytanie - o specyfikę prawa chińskiego - znów jest bardzo szerokie i wymaga dużej wiedzy nie tylko o prawie chińskim, ale również - na co zwracałem już uwagę - wiedzy prawnoporównawczej. „Specyfika” może być określona tylko względem czegoś, przy odwołaniu się do jakiegoś punktu



odniesienia. Czwarte pytanie dotyczy tego, „co rozumie Chińska Republika Ludowa pod pojęciem „rządów prawa”. Jak wskazywałem wyżej, tak sformułowane pytanie, moim zdaniem, jest nieprecyzyjne i mylące.

Dwa kolejne pytania badawcze są już mniej kontrowersyjne /„kto jest podmiotem prawa w Chinach” - choć można mieć wątpliwości, czy chodzi o podmiot „praw podmiotowych”, czy podmioty „prawa”; oraz „jakie środki służą ochronie praw podmiotowych w ChRL”/. Nie jest dla mnie jasne również to, jaka jest dokładnie relacja między pytaniami badawczymi a wcześniej postawioną tezą /o której wspominam powyżej/. Podsumowując ten wątek, wydaje się, że Autorka nie dokonała należytej demarkacji zagadnień stanowiących przedmiot pracy oraz sformułowała /łącznie/ zbyt szerokie pytania badawcze.

Kolejna wątpliwość dotyczy innej kwestii. Jak trafnie podnosi Autorka, pojęcie praw podmiotowych, wykształcone na Zachodzie i wpisujące się „w liberalną filozofię prawa”, należy do języka prawniczego. Przy czym, odpowiedź na pytanie o „obowiązującą w Chinach wizję praw podmiotowych” /s. 263/ poszukiwana jest, przede wszystkim, w aktach prawnych /oraz w dokumentach wydawanych przez rządzących/. Pragnąc zachować symetryczność prowadzonych analiz, należałoby badać poglądy, koncepcje, rozważania doktrynalne – czyli to, co stanowi element chińskiego języku prawniczego. W przypadku recenzowanej pracy mamy zatem do czynienia z prowadzeniem analizy zagadnień przynależnych do różnych poziomów. Skutkuje to wymieszaniem poziomu prawnego/prawniczego, opisowego/normatywnego. Przy tej okazji nawiążę do kwestii metodologii przyjętej w pracy. Obok metody dogmatycznoprawnej i historycznej, Autorka deklaruje, że tylko „pomocniczo” będzie odwoływać się do „metody porównawczej”. Jednak szereg postawionych pytań badawczych wprost albo *implicite* – tak jak wskazywałem wyżej – zakłada skonstrastowanie, upraszczając, „Wschodu” i „Zachodu”. Dodać trzeba, że tak naprawdę nie ma jakiejś jednej „metody porównawczej”. Lektura każdego podręcznika do prawa porównawczego szybko pokazuje, że istnieją szczegółowe metody /wiele odmian metody funkcjonalnej, strukturalna, hermeneutyczna etc/. Zdziwienie więc budzi zapowiedź zastosowania już w dalszej części pracy „studium przypadku”, czyli innej techniki badawczej. Autorka wskazuje na zastosowanie „metody funkcjonalnej, dzięki której możliwym było pokazanie <prawa w działaniu>” /s. 12/. Niestety, czytelnik nie ma szans zapoznać się z tym, co Autorka rozumie przez „metodę funkcjonalną”. Co bardziej znaczące, w moim przekonaniu, odwołując się do ogólnego rozumienia „metody funkcjonalnej” w naukach społecznych, w pracy nigdzie nie została ona zastosowana. Podsumowując, uznaję, że poważną wadą pracy jest brak należytego opracowania metodologii badań, co, niestety, jest w jakimś stopniu konsekwencją wadliwego określenia zakresu pytań badawczych.

4. 2. Przechodząc do bardziej „technicznych” problemów pracy, mam poważne wątpliwości związane z przyjętym przez Autorkę sposobem

prowadzenia wywodu /badań/, który nierzadko skutkuje tworzeniem swoistych artefaktów badawczych. Pokażę to na jednym przykładzie. W pracy znaleździemy następujące stwierdzenie: „analiza podejścia konfucjanistów do problematyki praw człowieka prowadzi do wniosku, że przedstawiciele tego nurtu rozpatrywali ją w kategoriach powinności” /s. 75/. Jednak nie wiemy dokładnie, o jakich konfucjanistów chodzi? Czy chodzi o wskazywanych w innym miejscu rozprawy: Kongzi, Mengzi, Xunzi? Czy zatem sformułowana teza zakłada, że rozważali oni zagadnienie praw człowieka na długo wcześniej niż na Zachodzie? Czy rzeczywiście „rozpatrywali” oni tę problematykę? Czy też jedynie chodzi o projekcje Autorki względem tego, co mogliby na ten temat powiedzieć? Kwestia ta komplikuje się jeszcze bardziej, gdy uwzględnimy w analizie konfucjanistów z XX wieku, wśród których znaczącą większość stanowili rzecznicy Zachodnich prawa człowieka i tezy o ich zgodności z konfucjanizmem.

Brak w pracy precyzji i uporządkowania definicyjnego. Pomimo deklaracji, nie dokonano „zdefiniowania pojęcia wschodnioazjatyckiej kultury prawnej” /s. 264/. Czytelnik nie znajdzie takiej definicji w pracy. Tak samo, jak pojawiająca się fraza „konfucjańska kultura prawna”, która nigdzie nie jest wyjaśniona /a powinna być, z uwagi na krytyczny stosunek klasycznej nauki konfucjańskiej do prawa/. Nie wiemy, czym jest konfucjanizm /czasem przedstawiany jest jako „filozofia”, innym razem jako „etyka”, a we *Wnioskach* również jako „quasi-religia”). Problemy terminologiczne związane są również z innymi rozważaniami Autorki. Dla przykładu, występuje duża niejasność związana z odróżnieniem kilku kategorii rozważanych w *Rozdziale 2*. W jego tytule znajduje się słowo „koncepcje” praw podmiotowych, a potem wskazywane są „teorie, rodzaje” praw podmiotowych, teoria /s. 26/, „koncepcje (wizje)” praw podmiotowych, wizje /s. 33/ „pojęcie” praw podmiotowych /s. 17/.

Negatywnie oceniam częstą w pracy praktykę przytaczania poglądów klasyków albo stanowisk, które są centralne dla prowadzonego wywodu, jedynie ze źródeł pośrednich. I tak np. stanowisko H. Harta nie jest rekonstruowane z jego dzieł, ale za jednym - skądinąd ciekawym - tekstem M. Błachuta /s. 34, patrz również s. 57, s. 118/. Podobnie przy okazji rozważań nad relacją zachodnich/liberalnych i azjatyckich wartości, rekonstrukcja poglądów kluczowych autorów /T. Paltiel, S. Twiss, Tu Weiming i innych/ dokonywana jest przez odniesienie do jednego artykułu /s. 65/. Z kolei myśl Mencjusza została zrekonstruowana z pracy P. Plebaniaka, zawierającej zbiór sentencji chińskich /s. 77-78/. Na język polski przetłumaczono dużą część traktatu *Mengzi*, a jedno z tłumaczeń Autorka przywołuje w innej części pracy.

Z wieloma szczegółowymi tezami wyrażonymi w pracy można zasadnie polemizować. I tak, według K. Marksa człowiek wcale nie jest, jak podnosi Autorka, „jednostką egoistyczną i wyobcowaną” /s. 62/. Z natury jest on *homo laborans*, a, zdaniem Marksa, dopiero w kapitalizmie jego egzystencja „rozchodzi się” od jego esencji. Określenie Konfucjusza jako „prawnika” jest

również poważną nadinterpretacją /s. 73/. Tak samo, posiadanie tylko podstawowej wiedzy dotyczącej filozofii konfucjańskiej wyklucza utożsamianie cnót charakteru z normami *li*, rytuałami /s. 74/. Co więcej, znak *fa* w okresie Wiosen i Jesieni miał znacznie więcej niż tylko dwa znaczenia /s. 80; por. klasyczne prace H. Creela, Ch. Hansena czy D. Bodde/. W wielu miejscach brak szczegółów i zniuansowania prowadzący wywodu. Przykładowo, Autorka cytuje za Ho Normanem sprawę z 2010 roku, podczas której współczesny sędzia chiński odwołał się do *xiao* – cnoty nabożności synowskiej, jako dowód na współczesne odrodzenie i wpływy konfucjanizmu. Trzeba pamiętać, o czym Autorka już nie wspomina, że przywołano wtedy *Księgę Rytuałów*, która jest dużo młodsza i nie stanowi bezpośredniego wyrazu myśli trzech uczonych, których wcześniej Autorka omawia jako konfucjanistów /s. 85/. Co jednak najważniejsze, w konkluzji tej części Autorka zauważa, że „sprawa ta pokazuje, jak istotne są tradycyjne wartości chińskie” /s. 85-86/. Wątpliwości budzi wyciąganie takich wniosków z tylko jednej sprawy, przy pominięciu „setek” innych, w oczywisty sposób naruszających „tradycyjne wartości chińskie”. Zresztą podrozdział pt. *Znaczenie konfucjanizmu we współczesnych Chinach* pomija oddolne procesy odradzania się w Chinach *rujia* /rozumianej jako grupa osób wspólnie samodzielną i wyodrębnioną/, powstanie całego nurtu konfucjańskiego konstytucjonalizmu oraz politykę zawłaszczania przez KPCh narracji „tradycjonalistycznej”, co obejmuje również w pewnym zakresie skarykaturowane, wybrane aspekty konfucjanizmu. Co więcej, teza o tym, że niektóre postulaty rzeczników Karty 08 „znalazły swoje odzwierciedlenie w ... koncepcji <socjalistycznych rządów prawa z chińską specyfiką>” /s. 100/ nie została w pracy uzasadniona, a - w moim przekonaniu - jest fałszywa. „Socjalistyczne rządy prawa z chińską specyfiką” są właśnie wyrazem porażki tzw. opcji liberalnej, animującej wydanie Karty 08. Należy pamiętać, że koncepcja chińskiego odmiannych rządów prawa była już rozwijana w drugiej połowie 90. XX wieku. Konfucjusz nie „stworzył” koncepcji *datong* /„wielka jedność”, gdyż jest ona dużo młodsza /s. 101/. Swój konfucjański wyraz miała w *Księdze Rytuałów*, ale najwięcej dla jej opracowania uczynił dopiero Kang Youwei. Tak samo E. Durkheim nie był „myślicielem propagującym”, jak pisze Autorka, „solidarystyczną wizję praw podmiotowych” /s. 41/. Używał on pojęcia solidarności na oznaczenie więzi społecznej, która może być różnie ufundowana /„egoistycznie”, „solidarystycznie” etc., stąd solidarność organiczna i mechaniczna/. Nie wiadomo, dlaczego Autorka określa interpretacje sądowe Najwyższego Sądu Ludowego za część „prawa zwyczajowego”, podczas gdy występuje podstawa prawna dla ich wydawania i obowiązywania. Nie jestem również przekonany, że „przedstawione [przez Autorkę] aspekty teoretyczne głównych założeń konfucjanizmu i legizmu ułatwiły zrozumienie funkcji prawa we współczesnych Chinach” /s. 156/. Nie poznamy w pracy skali odrodzenia obu nurtów w CHRL /autorka pomija całkowicie wpływy legizmu, podczas gdy są one znaczne, w tym wspieranego przez partię nurtu tzw. nowego legizmu/. Wydaje się również, że przyjęty sprawozdawczy charakter pracy uniemożliwia dostrzeżenie szerszej całości. Widać to w wielu miejscach, chociażby przy okazji opisu Ogólnochińskiego

Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych /s. 91-92/, gdzie pomimo wskazania jego zasadniczych cech, nigdzie nie wskazano wyraźnie, że choć jest to naczelny organ państwowy, nie ma on żadnej realnej władzy politycznej /wynika to łącznie ze składu, formy i czasu procedowania ect./. W podobny sposób brak jest zniuansowania prowadzonych analiz na temat niezależności sądowej. Nie jest tak, że „zasadna niezależności ma charakter tylko formalny” /s. 143/. Przecież sięgnięcie do treści odpowiedniego artykułu konstytucji /art. 126/ pokazuje, że wspomniana zasadna nie dotyczy wpływów prokuratur i partii komunistycznej. To tylko przykład, który pokazuje, że przyjęta w pracy perspektywa nie pozwala na dostrzeżenie fundamentalnych problemów i uwarunkowań omawianych instytucji/zjawisk. Podobnie jest z oceną instytucji modelowych orzeczeń /s. 136/, która jest bardzo płaska, gdyż nie bierze pod uwagę politycznego, ustrojowego miejsca tych rozwiązań. Są głosy pokazujące, że jest to sposób na scentralizowanie sądownictwa, co przy całkowitej kontroli składu Najwyższego Sądu Ludowego prowadzi do realizowania w jeszcze większym zakresie kontroli przez Komunistyczną Partię Chin. Przy opisie Najwyższego Sądu Ludowego /s. 145 i nast./ brak jest informacji o sposobie powoływania i odwoływania sędziów, który w największym zakresie wpływa na funkcjonowanie sądownictwa. Nie znajdziemy również oceny działań antykorupcyjnych w szerszej perspektywie. Polityka zwiększania transparentności /s. 141/ powinna być umieszczona na szerszym tle. Moje wątpliwości budzi również naiwne i bezkrytyczne podejście do oficjalnych dokumentów chińskich. Niestety, szereg wskazanych wyżej błędów wynika z bezkrytycznego referowania informacji i stanowisk innych autorów.

W pracy znajdziemy niemałą ilość błędów faktograficznych i merytorycznych. Choć nie wpływają one na siłę wyprowadzanych wniosków, to jednak rzetelność wymaga odwołania się do nich. Poniżej wskażę kilka z nich. I tak, pierwsze tłumaczenie na język chiński *right*, jak pisze Autorka, miało miejsce w 1862 r. /choć Autorka wcześniej wskazuje, że „po raz pierwszy pojęcie praw podmiotowych pojawiło się wraz w wybuchem Wojen Opiumowych”; s. 58/. Jednak już w latach 40. XIX wieku dokonano przekładu dzieł E. Vattela, w którym tłumaczenie pojęcia pojawia się *right* trzykrotnie. Wskazywane w innej części pracy dzieło Liang Qichao nie było „książką”, a małym artykułem /s. 59/. Rozprawiając o znaku *li* /korzyść, profit/, Autorka trafnie wskazuje, że negatywne ustosunkowanie się do *li* można znaleźć już w *Księdze Mencjusza*. Jednak przytoczony cytat odwołuje do tłumaczenia fragmentów traktatu na język polski, w którym w ogóle nie znajduje się fragment opisany w dysertacji /s. 59/. Kodeks Tang bynajmniej nie „zakładał, że prawnicy chiński w porównaniu z zachodnimi, cieszyli się mniejszym zaufaniem społecznym” /s. 221/.

5. Jeszcze raz podkreślę, że Pani M. Łągiewska podjęła się bardzo trudnego zadania, wymagającego wielu kompetencji, których łącznie można oczekiwać raczej w ramach zespołu badawczego, a nie u pojedynczego badacza. Mając to wszystko na uwadze, pomimo wskazanych wyżej argumentów krytycznych i polemicznych, uznaję, że recenzowana

dysertacja - jako pozycja przynosząca niemało nowej wiedzy na temat prawa chińskiego, wyznaczająca kierunki przyszłych studiów w tym zakresie, wypełniająca lukę w rodzimej literaturze przedmiotu - spełnia wymagania art. 13 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. 2003 r., Nr 65 poz. 595, tekst jednolity – Dz.U. 2014 r., poz. 1852 ze zm.) stawiane pracom doktorskim i może być podstawą do przeprowadzenia publicznej obrony doktorskiej.

*Stepien Mateusz*